

## MORDECHAJ ROTENBERG

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Puławy, wizyta w Puławach

### Wizyta w Puławach po latach

Ja jak byłem w Puławach po raz pierwszy po wojnie, w dziewięćdziesiątym którymś, nie pamiętam roku, to poszedłem tam do gimnazjum... I tam było, powiedzmy, że to było w lipcu, że w sierpniu będzie zjazd. Nie wiem, co to było za święto, pięćdziesiąt czy ileś lat istnienia gimnazjum, że będzie wtedy takie spotkanie... To ja akurat wróciłem, to napisałem tam, że szkoda, żałuję, że jest spotkanie, ale ja musiałbym długo jeszcze przez jakieś dwa tygodnie czekać na ten wieczór, na ten zjazd. Ale napisałem jeszcze, że ukończyłem w trzydziestym szóstym, i może ci, którzy byli ze mną w tej samej klasie, bo tam był Kolecki, Kozłowski, Olechowski, Łubek i inni, i chciałbym się z nimi spotkać, ale czy oni żyją i chciałbym kontakt do nich, skontaktować się z nimi. I to zostało odczytane na tym zebraniu, na tym balu. Przeczytał to, co napisałem i tam znalazła się Brodziewiczówna Helena. Jej ojciec był profesorem historii w gimnazjum. Napisała do mnie, mam jej listy. To potem byliśmy w kontakcie. Na drugi rok, jak pojechałem, to znowu pojechałem do Puław, żeby ją odwiedzić. Ale to wszystko większość, Jung, Kozłowski to... Jung na przykład zginął, że był zakładnikiem. Zabili jakiegoś Niemca, to wzięli tam dziesięciu, niby nie wydadzą kto był mordercą. Jego powiesili i brata też. I to wszystko tak zniknęło. Tylko jeden jakiś tam Marczak Stefan, to też w Paryżu był. A Kozłowski, z którym byłem w takim kontakcie bliskim, przyjaciel wręcz, to miał aptekę w Warszawie. Też nie żyje. Większość ta znikła i zniknęła. Większość, powiedziałbym teraz, już zniknęła, w ogóle nie żyje, nie tak jak ja. A przedtem nie można było jechać, bo komunizm był. Byłem w tych Puławach, widziałem te aleje i to wszystko. Do parku poszedłem, to park coś taki biedniejszy był. Gimnazjum, co było takie potężne, to trochę tak zmałało, ale ładne. Sala gimnastyczna i te trzy piętra – pierwsze, drugie, trzecie, i sala gimnastyczna też były. Ja tam wtedy specjalnie nie miałem czasu [żeby iść do mojego domu rodzinnego]. Tam też była parcelacja nowa i nowy układ tych dróg. Planowane były drogi. I ta ulica Kołłątaja wyprostowała się czy coś. Mogłem pójść do

magistratu i poprosić o plany stare, ale i na to czasu nie miałem, i nie miało to sensu, i nie miałem przyczyny. Ale do Końskowoli pojechałem, do tej fabryki. To stał ten biedny komin jeszcze. Widać. Pojechałem z powrotem do Kazimierza.

[Co czuję teraz, kiedy myślę o Puławach?] Wszystko wraca. Tak, że te Puławy to nie jest jakieś miasteczko wykreślone. Tylko wielki smutek mnie ogarnia. To wszystko tętniło życiem, biednym życiem, ale... Te typy takie rysunkowe były w tym miasteczku. Może jak byłem w tym samym czasie, to mógł mnie denerwować taki nieubrany i taki ten. Ale potem to był ten obraz, ten właściwy. Smutny, ale to wszystko tak jako ofiary. I to wszystko znikło, nie tylko oni i te rodziny, to wszystko, to tak. To ma się taki szacunek do tego miejsca. Jak tam byłem, to jednak oglądałem te uliczki, oglądałem dom dziadka. Tam ktoś mieszkał.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-17, Tel Awiw
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"